

№ 201.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Rozalii.
Sob. Św. Wawrzyńca.
Niedz. Św. Zacharyasza.
Pon. Św. Jana M., Reg.
Wtor. **Narodz. N. M. P.**
Środa. Św. Sergiusza P.
Czwart. Św. Mikołaja W.

Wschód: godz. 5 m. 20.
Zachód: godz. 6 m. 36.
Dł. dnia g. 13 m. 16.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie " 4 " —
Kwartaln. " 2 " —
Miesięczn. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " " 50
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 592.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 22 sierpnia (4 września) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta; w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Male ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz poltowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Doktor S. Hartman powrócił.

1224-3-1

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi o godzinie **12.22**, 6.44**, 7.12*, 8.45***, 12.43, 2.55*, 4.25***, **6.02****, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. **3.09**, **5.08**, 8.25**, 9.32, 10.25**, 3.50, 5.03, **8.21***, **10.20*****, **11.02****.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach, pociągi, oznaczone ***, przeznaczone są dla letników.

W Gałkó wku stają pociągi: wychodzące z Łodzi o godz. 8.45, 4.25, **7.28**, z Koluszek o g. 7.19, **9.08**.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do **Warszawy** o godzinie 1.01. **Przychodzą z Kalisza** o godz. 12.46, 4.55.

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacji Łódź-kaliska do Ostrowca o godzinie 7.35, do Koluszek o g. 2.14, do Tomaszowa o g. **6.10**. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.33, z Tomaszowa o g. 9.55, z Koluszek o g. 1.51.

Przegląd polityczny.

Łódź, 4 września.

Potępiana tak bardzo przez wszystkie prawie organy prasy niemieckiej polityka kolonialna lorda Chamberlaina, ma wszelako swoje uzasadnienie, trafiające do przekonania tym anglikom, którzy interesy osobiste umieją podporządkować sprawom, potęgę i wszechświatowe, mocarstwowe stanowisko Wielkiej Brytanii mającym na widoku.

Takich zaś patryotów Anglia liczy bardzo wielu, więcej niżby sądzić można z tonu gazet niemieckich, służących większości naszych pism politycznych za główne źródło wiadomości.

Wielka Brytania uważana jest powszechnie za największe i najludniejsze na globie ziemskim mocarstwo. Posiadłości jej zajmują kilometrów kwadratowych 28,116,162, a ludność jej na 400 milionów.

Imponujące to liczby, lecz czy wistocie Wielką Brytanię uważać można za monarchię jeśli nie jednolitą, to przynajmniej dość ściśle zespoloną wspólnością rządu, dążeń i interesów?

Odpowiedź wypadnie przecząca.

Wielka Brytania bezspornie jest wielkiem wszechświatowym mocarstwem, ale związek jej z koloniami bardzo luźny, prawie że problematyczny. Wiele z jej kolonij dziś już tylko nominalnie wchodzi w skład imperyum wielkobrytańskiego.

Weźmy dla przykładu Kanadę albo Australię. Wszak są to państwa najzupełniej niezależne, posiadające własne parlamenty, własnych ministrów, mające prawo zawierać z państwami obcymi różnego rodzaju umowy i traktaty, nie oglądając się na metropolię.

Anglia pozornie sama dała im tak obszerną autonomię. Wistocie jednak rzeczy inaczej postąpić nie mogła, w przeciwnym bowiem razie utraciłaby mogła te obszary raz na zawsze, tak jak utraciła kolonie angielskie w Ameryce, z których powstały potężne dziś Stany Zjednoczone, tworzące wielką zaoceanową republikę.

Z Transwaalu, Oranii, Natalu i krajów przyładka Dobrej Nadziei tworzą dziś anglicy obszerne państwo południowo afrykańskie, które z czasem, może nawet niezbyt odległym, uzyska niezawodnie taką samą jak Kanada i Australia autonomię i dla tych samych przyczyn.

Bogate Indye, aczkolwiek nie posiadają tak rozległej autonomii i tworzą wicekrólestwo w zupełności zależne od Anglii, nie zespoliły się przecież dość ściśle z organizmem politycznym Wielkiej Brytanii. Żyją one życiem odrębnym i odrębne mają ideały i dążenia. Dziś nieświadome jeszcze swej siły i zasobów dość pokornie znoszą panowanie angielskie. Lecz cywilizacya krzewi się już nad Gangesem i Indusem a z jej rozwojem i dla Indyj nadejdzie chwila, w której upomną się o autonomię równie rozległą i podobną do tej, jaką posiadają Australia i Kanada.

Tym sposobem Wielka Brytania przedstawia związek ludów i krajów, których niepodobna przetopić na jednolity spław, natchnąć jednakim duchem i jednakię wskazać im dążenia.

Rozumieją to aż nadto dobrze patryoci angielscy i dziś już zabiegają o wynalezienie środków i sposobów, któreby organizm państwowy Wielkiej Brytanii zcementować mogły, spoić go silnemi, nierozzerwalnemi węzłami.

W czasach ostatnich na czele tych patryotów stanął właśnie minister kolonij lord Chamberlain, umysł bystry, przewidujący, człowiek wielkiej energii, śmiały w pomysłach i bezwzględny w ich wykonaniu. Jako środek spajający wiązadła składowych części monarchii wielkobrytańskiej uważa on związek celny wszystkich kolonij z metropolią.

Idei tej poświęcił całą swoją działalność polityczną. Dla jej wcielenia pracuje już od szeregu lat, a pracuje niezmordowanie z uporem, energią i wytrwałością czystej krwi anglika.

Plany Chamberlaina w tem oświeceniu wstępują jako logiczne i aktualne, albowiem w naszych czasach jeśli nie wyłącznie, to w każdym razie interesy ekonomiczne wspólne najściślej wiążą z sobą nawet najbardziej ku temu niepodobne składowe części wszelkich organizmów politycznych, zwanych państwami.

Stan rzeczy, przy którym metropolia zape-

wnić może koloniom wiele wygód i przywilejów w dziedzinie handlu i przemysłu, najściślej zjednoczy je z nią i najgorliwiej dopomoże do utworzenia monarchii niejednolitej wprawdzie, ale posiadającej silne zespolenie w tożsamości najwyższych interesów. To zaś zespolenie składowych części monarchii wielkobrytańskiej, stanowiących jeden obszar celny, odgradzony od państw zagranicznych wysokimi cłami, utworzyć może z Wielkiej Brytanii państwo silne i potężne.

Wprawdzie opozycja przeciw planom Chamberlaina ze strony zwolenników wolnego handlu, których Anglia liczy sporo, wciąż rośnie. Protestują przeciwko nim nie tylko partie liberalne i demokratyczne, ale i zachowawcy. Niedosć tego, w ostatnich dniach począł zwalczać plany i projekty ministra angielskich kolonij, nawet brat jego rodzony, Artur Chamberlain.

Wreszcie i same kolonie dość wrogo przyjęły projekty Chamberlaina. W dniach ostatnich sfery polityczne Londynu wstrząsały pogłoski, jakoby Kanada rozpoczęła rokowania ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej w przedmiocie traktatu handlowego, opartego na wzajemnych ustępstwach. Gdyby zaś traktat podobny został zawarty, idea Chamberlaina poniosłaby wielką klęskę i na długo, a może nawet na zawsze zostałaby sparaliżowana. W dodatku anglicy oddawna już żywią obawę o Kanadę i podejrzliwie patrzą na jej stosunki z Unią północno-amerykańską, zacieśniając się coraz silniej. Już teraz pod względem ekonomicznym Kanada stanowi jakby przedłużenie Stanów Zjednoczonych.

Wobec tego, idea Chamberlaina, a raczej jej wcielenie w czyn, natrafia na poważne trudności i może być odwleczone na długą metę. Wszelako nie zejdzie przez to ze sceny politycznej, bo kwestya zespolenia Anglii z jej koloniami w ściśły związek, nie przestała być dla Wielkiej Brytanii jak najbardziej żywotną i palącą.

S. J.

KRONIKA.

Ogólna.

Z przemysłu i handlu. W ciągu ostatnich dwóch lat Ruskie Towarzystwo żeglugi parowej i handlu, sposobem próby, wysyłało statki swe do portów zatoki Omańskiej i Perskiej; próby te okazały się o tyle pomyślnymi, że obecnie zostaje ustanowiona prawidłowa terminowa komunikacja między Odesą i wspomnianymi portami. Ministerjum skarbu, z którego inicjatywy powstała myśl wysłania pierwszych statków, miało na celu nie tylko, by rosyjskie statki handlowe ukazały się na wodach, uczęszczanych dotychczas tylko przez marynarkę angielską, lecz głównie chęć zdobycia nowych rynków zbytu dla przemysłu i współdziałanie w zbliżeniu fabrykantów i przemysłowców z miejscowymi odbiorcami. Odezwy ministerjum skarbu, które kilkakrotnie zwracało się w tej kwestyi bezpośrednio do

główniejszych fabrykantów i przemysłowców, nie osiągnęły jednak pożądanego rezultatu i bardzo mała tylko liczba firm, bardziej przewidujących, zgodziła się na próbę zbytu produktów na nowe rynki, wobec czego wysyłała swoich agentów. Agenci ci, zupełnie nie obznajmieni ze zwyczajami handlu na Wschodzie i z potrzebami rynku miejscowego, po większej części przytem nie znający obcych języków, zatrzymując się w portach przez czas potrzebny na wyładowanie i naładowanie statków, nie mieli możności, po powrocie z podróży, zdawać swoim firmom należytego sprawozdania z potrzeb rynków zatoki Omańskiej i Perskiej.

Przywożone próbki nie kwalifikowały się do miejscowych potrzeb, zarówno z powodu zbyt wysokich gatunków, jak i z powodu nieodpowiedniego odrobienia, do jakiego przywykli miejscowi odbiorca, otrzymujący przez wiele lat te przedmioty z Anglii i innych krajów. Tymczasem samą ideę wprowadzenia na te rynki wyrobów z Cesarstwa przyjęli miejscowi odbiorcy nadzwyczaj sympatycznie.

Chcąc przyczynić się do zbliżenia miejscowych eksporterów z kupcami zatoki i obznajmici ich z produktami całego państwa, główne biuro Rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej i handlu postanowiło zaprowadzić w najważniejszych portach Buszire i Bassorze stałe wystawy przemysłu. Wystawy te nosić będą nazwy „Muzeów Rosyjskich“ i powinny składać się z możliwie pełnych kolekcji produktów i przedmiotów eksportu oddzielnych fabrykantów i przemysłowców, z oznaczeniem cen franco. Przedstawiając w miniaturze handel i przemysł Cesarstwa, muzea te będą zaznajamiały konsumentów z przemysłem całego państwa i dadzą możność agentom Rosyjskiego Towarzystwa porównywać je z towarami, dostawianymi z innych krajów, konstatować ich zdatność dla miejscowego rynku, komunikować się bezpośrednio z zainteresowanymi firmami o koniecznych zmianach, czy to gatunku, czy formy, stosownie do prób w kolekcjach—słowem, wyjaśniać i ustanawiać taki typ fabrykatu, który mógłby na równi z towarami innych krajów, stosującymi się do miejscowych potrzeb, wywalczyć sobie trwałą zbytność na rynku.

Opatrzywszy stosownymi instrukcjami wysyłanych agentów do Busziry i Bassory, główne biuro prosi za naszym pośrednictwem o możliwie pełne kolekcje prób z fakturami oddzielnie dla Busziry i Bassory. Próby i cenniki należy wysyłać franco do Odessy, skąd Rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej i handlu odsyłać je będzie na własnych okrętach do miejsca przeznaczenia. Bliższych szczegółów udziela agentura Towarzystwa w Warszawie (Graniczna 10).

Konferencya. Na październik r. b. zapowiedziano w Petersburgu konferencję przedstawicieli komitetów giełdowych. Otóż łódzki komitet handlu i przemysłu, po otrzymaniu programu pytań, jakie roztrząsane być mają na konferencji, przesyłał je do łódzkiego komitetu giełdowego do przetrzeżenia. We wrześniu zaś zwołane będzie wspólne zebranie pomienionych komitetów dla szeregowego omówienia spraw, objętych programem.

Cukier. Konwencya brukselska, jak to już zaznaczyliśmy, obowiązuje w całej rozciągłości od dnia 1 września. Z chwilą wejścia w życie tego układu międzynarodowego, zaznaczyła się rdzenna zmiana stosunków na wszechświatowym rynku cukrowym. We wszystkich krajach, do konwencji należących, upadł system wygórowanej ochrony celnej wyrobów przemysłu cukrowniczego i odtąd ceny regulować się będą w sposób, uzależniony tylko od prawie wolnej gry podaży i popytu.

Konwencya zniosła premie wywozowe i ustaliła jednakową „nadtaksę“, czyli cło, wyrównujące podatek wewnętrzny. Do konwencji należą prawie wszystkie państwa, produkujące cukier. Rosya, jak wiadomo, do układu tego nie przystąpiła. W każdym razie na cukrze produkcji tutejszej odbije się nowe prawo międzynarodowe, gdyż wyparty on został z krajów konwencyjnych.

Na rynkach międzynarodowych zmiana wyraża się przede wszystkim w niższości cen cukru, a pośrednio prawdopodobnie w powiększonej jego konsumpcji. U nas stosunki cukrownicze zmieniają nowe prawo, którego osnowa i znaczenie było już w „Gazecie“ wyjaśnione. Prawo to,

opracowane po części pod wpływem konwencji brukselskiej, ma na celu ograniczenie wywozu i przenoszenie nadmiarów z roku na rok, przy czem w ogólności przewidywane jest także powiększenie spożycia.

Miejscowa.

Z przemysłu. Jak nas dochodzą wieści z jarmarku niżno-nowogrodzkiego, to wyroby łódzkie, szczególnie wełniane, cieszyły się dużym zbytem. Wszystek towar wełniany został doszczętnie sprzedany, a prócz tego otrzymano dużą ilość zamówień. Co się zaś tyczy wyrobów bawełnianych, to pomimo cen konkurencyjnych z wyrobami moskiewskimi, zbyt był bardzo pomyślny, jakkolwiek poziom cen rzeczywistych nie wyrównywał podwyżce cen materiału surowego. Przez cały czas jarmarku usposobienie dla towarów łódzkich było mocne, co dało możność otrzymania weksli krótkoterminowych. Duży był też zjazd kupców z Syberyi, którzy na razie wahali się z kupnem, z uwagi na wyższe ceny tegoroczne wyrobów bawełnianych. Jarmark tegoroczny do tej pory jest podobno najpomyślniejszy, jaki przemysł łódzki zapamiętać może. Również podczas sezonu sprzedażnego w Łodzi, zjazd kupców był tak liczny i poważny jak jeszcze nigdy. Jeżeli jest jaka obawa strat, to jedynie u tych kupców, którzy w miesiącach kwietniu i maju przyjechali po wyroby łódzkie w tym celu, by przy wielkiej produkcji i niepewności przemysłowców wyzyskać możliwie ceny i kredyt, lecz suma, za którą zakupili wyroby łódzkie, jest mała, znacząca wobec pomyślnego biegu interesów wogóle. Przy takiej sytuacji, można mieć nadzieję, że kryzys w przemyśle łódzkim dobiega końca, a rozpoczyna się nowa era z lepszymi widokami na przyszłość, chociażby z tego względu, że kto się raz sparzył, będzie ostrożniejszym w przyszłości, przez co wyzysk spekulacyjny nie będzie w możności tak się rozpanoszyć, jak to miało miejsce w latach 1892—1896.

Z towarz. kredytowego miejskiego. Komisya złożona z członków władz tow. kredytowego i obywateli ukończyła prace około ustanowienia stałych cen na place, poddawane, wraz z budowlami, pod bezpieczeństwo pożyczek towarzystwa, sytuowane przy 72-ach nowych ulicach miejskich, zatwierdzonych przez władze rządowe. Przy tej sposobności komisya zrewidowała dokładnie dawniejsze ceny na place, położone przy starych ulicach i dopełniła szczegółowej lustracji wszystkich ulic miejskich w całym kompleksie, co zajęło kilka miesięcy czasu. Przy tych czynnościach komisya przekonała się, że podział miasta na rewiry i kategorie, pod względem przyznawania pożyczek na nieruchomości fabryczne, z odpowiednim ustosunkowaniem wysokości pożyczek, nie odpowiada dzisiejszemu stosunkom miejskim i wniosła podanie o zniesienie tego rodzaju podziału i ustanowienie normy pożyczek na nieruchomości fabryczne do $\frac{5}{12}$ części ceny technicznej, z wyjątkiem fabryk, tak zwanych „mokrych“, jak farbiarnie, apretury i t. p., na które pożyczki nie mają przewyższać $\frac{4}{12}$ ceny technicznej, o ile, zresztą pozwoli na to dochód roczny, pomnożony przez 5 i suma na jaką nieruchomość zaasekurowana została od ognia.

Do składu pomienionej komisji należeli pp.: Reinhold Finster, Adolf Dobranicki, Walenty Kamiński, Mieczysław Pinkus, oraz w charakterze referenta wice-dyrektor biura towarzystwa kredytowego p. Leon Gajewicz.

Koncert na powodzian. Jeśli dopisze pogoda, to we wtorek dnia 8 b. m. w Helenowie będzie gwarno, lutniści nasi bowiem urządzają tam zabawę na powodzian gub. kaliskiej. Program zabawy nader urozmaicony. Współdziałają warsz. tow. cyklistów i tow. Union, które urządzają w tym dniu pierwsze w tym roku wyścigi, w połączeniu z wyścigiem humorystycznym i corso, budzą ogólne zainteresowanie. Dwie orkiestry, ognie sztuczne, bengalskie i rzęsiste, chińskie oświetlenie ogrodu, dopełnią zabawy. Lutniści, jako gospodarze zabawy, oprócz śpiewu, pełnić będą honory domu.

O pociąg. Lato tegoroczne zawiodło letników. Bezustanne deszcze i chłody nie pozwalały w całej pełni korzystać z siedzib letnich; lato ma się już ku końcowi, pora powracać do

miasta, tem więcej, że i rok szkolny już rozpoczęty. Rodziny, osiadłe na letnich mieszkaniach, w więcej oddalonych miejscowościach od miasta, pomimo pięknej pogody, która trwa od dni paru, z uwagi na działwę, powróciły już do Łodzi, lecz te, które pomiędzy nią a swymi letniami siedzibami, mają dogodną komunikację kolejową, niechętnie myślą o powrocie do miasta, przepelnionego dymem, kurzem i wylętwami szkodliwymi dla zdrowia. Rodziny te pozostały na wsi, a dzieci swe wysyłają do szkoły pociągami dróg żelaznych, mając na względzie czas przyjazdu pociągu do miasta i odległość, która dziecko ma przejść ze stacji kolejowej do szkoły. Bezustanne wszelako opóźnianie się pociągu № 21, specjalnie przeznaczonego do przewozu letników, stale kursującego pomiędzy stacyami Koluszkami-Łódź na drodze żelaznej fabryczno-łódzkiej, psuje wszystko. Pociąg ten winien przychodzić do Łodzi o godzinie 8 minut 25 rano, a przybywa o godzinie 8 minut 40, a nawet i o godzinie 9 rano. Wskutek tego, dzieci, pomimo największego pośpiechu, spóźniają się do szkoły. Stan taki, bez względu na piękną pogodę, zniechęca wielu do powrotu w mury miejskie. By uniknąć tej nieprzyjemności, rodziny zamieszkałe w Koluszkach, Galkówku lub Andrzejowie zwracają się, za pośrednictwem naszego pisma, do zarządu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej z prośbą, by pociąg № 21, ze względu na młodzież szkolną, przychodził do Łodzi we właściwym czasie.

Posiedzenie. Dziś popołudniu, w lokalu Grand Hotelu odbędzie się posiedzenie łódzkiego komitetu handlu i przemysłu, celem omówienia sprawy, dotyczącej niższości cła od bawełny.

Na powodzian. W dalszym ciągu przyrzekli swoją pomoc w zabawie drukarzów pp.: Keilich, Rohman, Adamczowski, Baranowski, Rybarkiewicz, Porawski, Handke, Okoow, Utz, Lubiniński, Schort, Cielecki, Schultze, W. Wiśniowska, Kuchler, T. Oehme, B. Bredne, Henselman, I. Walter, R. Hermann, A. Gutze, J. Pfeiffer, J. Zapędowski, Raciborski, H. Nowakowski, Lurowski, Kwabiszewski, Bechtold.

Kolonie letnie. Wysłane przez komitet kolonij letnich chrześcijańskich partye słabowitych dzieci na wieś już powróciły do Łodzi. Ogółem korzystało w roku bieżącym z kolonij letnich 660 dzieci plei obojga. Kolonie urządzone były w tych samych miejscowościach, co i w roku zeszłym, mianowicie: w Dmosinie dla dziewcząt, oraz w Michałowie i Bronowicach dla chłopców. Każda partya dzieci przebywała na świeżem powietrzu przez pięć tygodni. Liczba chłopców w każdej partyi wynosiła 70; dziewcząt zaś 80. Cały sezon trwał trzy miesiące.

Osobiste Sekretarz naszej redakcyi p. Władysław Ratyński powrócił z letniego wyjazdu.

— Artysta malarz pan Strzeżymir Pruszyński powrócił z wycieczki do Krymu, gdzie przebywał na studiach artystycznych. P. Pruszyński przywiózł z sobą sporo prac i wiele cennych przedmiotów sztuki.

W. T. C. Konsul warszawskiego towarzystwa cyklistów zawiadamia członków kółka łódzkiego o zebraniu w dniu jutrzejszym w sobotę o godzinie 9 wieczorem w lokalu „Lutni“, w celu omówienia programu projektowanego na zabawę ogrodową „Lutni“, odbyć się mającą w Helenowie w dniu 8 b. m. na korzyść powodzian.

Z cechu szewców. Wczoraj odbyło się zebranie cechu szewców wobec asesora p. Bocheńskiego. Przewodniczył starszy cechu p. Griglik. Osób było obecnych około 80. Na majstrów przyjeźci zostali pp. Jan Janiec vel Janicki i Roman Przybycin z Wielunia. Na czeladników wyzwoleni zostali pp. Adam Brust, Władysław Szczepaniak, Michał Majer, Józef Wudziak, Bernard Franz i Bucholz Edward. Wśród wyzwolenców znajduje się jeden analfabeta. Uczniów zapisano 12. Do kasy wpłynęło 102 rb. 80 kop. Z tej sumy pozostawiono rb. 50 starszemu na wydatki, a 52 rb. 80 kop. postanowiono złożyć na książeczkę w II towarzystwie pożyczkowo-oszczędnościowem.

W niedzielnej sesji czeladników, jako zastępcy starszego i podstarszego uczestniczyć będą pp. Józef Nośniak i Brudnicki. Z przyjemnością zaznaczamy, że wczorajsze posiedzenie, pierwsze od lat wielu, odbyło się spokojnie. Spodziewamy się, że tak będzie zawsze. Wymaga tego powaga i tradycja: wszak nasi sławetni majstrowie kunsztu szewskiego już w 1318 roku w cech się złączyli.

Ze szkół. W szkole przemysłowo-rękodzielniczej liczba kandydatów do klasy wstępnej okazała się tak znaczna, że projektowane otwarcie drugiego oddziału równoległego musi nastąpić w krótkim czasie. W każdym oddziale uczyć się będzie po 45 uczniów. Kandydatów do klasy pierwszej wyjątkowo w roku bieżącym jest bardzo wielu.

Examinacje w szkole przemysłowo-rękodzielniczej kończą się dzisiaj. Jutro wszyscy uczniowie udadzą się do kościoła dla wysłuchania nabożeństwa. Wykłady rozpoczną się w poniedziałek.

Gmachu szkoły nie doprowadzono jeszcze do należytego porządku, w każdym razie przed zimą wszelkie zaprojektowane roboty będą całkowicie ukończone.

„Żłobek“. W sprawie założenia w Łodzi nowej instytucji pod nazwą „Żłobek“, która będzie miała na celu rozciągnięcie opieki nad niemowlętami, oraz ubogimi ich matkami, dowiadujemy się, że projekt ustawy tego zakładu został już opracowany i w tych dniach przesłany zostanie do zatwierdzenia władzy wyższej.

Plany zatwierdzone. Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził następujące plany na mające się wzniesić w Łodzi budowle, a mianowicie: Haskłowi Zakeheimanowi na wybudowanie przybudówki na jednopiętrowym domu przy Pasażu Meyera pod № 5;

Teodorowi Frydrychowi, na wybudowanie domu drewnianego, oficyn i komórek, przy ulicy Ekaterynburskiej pod № 6;

Walentynowi Nowakowskiemu na przeróbkę okna w domu przy ulicy Benedykta pod № 64;

Gustawowi Lissnerowi na budowę oficyny parterowej, przy ulicy Targowej pod № 61;

Filipowi Meibowi na budowę składu przy ulicy Średniej pod № 47;

Adolfowi Tochermanowi, na budowę domu frontowego, przy ulicy Lipowej pod № 813;

Karolowi Scheiblerowi, na budowę trzy piętrowej przędzalni, przy ulicy Emilii pod № 618;

Karolowi Wudkiemu, na budowę rezerwuaru, przy ulicy Cegielnianej pod № 70;

Braciom Hüffer, na budowę magazynu, przy ul. Wólczańskiej pod Nr 236;

Fajwesowi Goldbergowi, na budowę trzy piętrowego domu i czterech oficyn.

Awans. Urzędnik biura powiatu łódzkiego p. Mieczysław Sosiński, mianowany został referentem wydziału finansowego na powiat łódzki, na jego zaś miejsce naznaczony został p. Andrzej Brzeski, urzędnik z wydziału policyjnego tegoż powiatu.

Sprzedż nieruchomości. Dnia 15 października w sądzie gminnym 3 okręgu w powiecie łaskim odbędzie się sprzedaż nieruchomości, a mianowicie:

Nieruchomość, położona we wsi Czarnylas, należąca do Józefa Stępczyńskiego; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 400 rb. — Dnia 24 listopada w sądzie gminnym 5 okręgu pow. łaskiego odbędzie się sprzedaż nieruchomości, należącej do Jana Materki i położonej we wsi Rogóźno; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 800 rb. — Dnia 26 listopada w sądzie gminnym 2 okręgu pow. łaskiego odbędzie się licytacja włościańskiej osady, położonej we wsi Bałucz, należącej do Marcina i Katarzyny małżonków Taborowskich; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 300 rb. — Dnia 23 listopada w sądzie gminnym 1 okręgu w pow. łaskim odbędzie się sprzedaż osady włościańskiej we wsi Górka Pabianicka, należącej do Jakóba Rufenacha; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1,200 rb. — Tegoż dnia i w tymże sądzie odbędzie się sprzedaż osady włościańskiej, należącej do Aleksego i Anny Kołodziejów, położonej we wsi Bychlaw; licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 550 rb. Do kupna powyższych nieruchomości mają prawo tylko osoby pochodzenia włościańskiego i rosyjscy poddani.

Spadki. Łódzki wydział hipoteczny zawiadamia o wakujących spadkach po śmierci następujących osób, a mianowicie: Po Wincentym Reida, zmarłym dnia 19 maja 1902 roku, właścicielu nieruchomości w m. Zgierz pod nr. 157 i 177; po Amelii Karolinie Reida, zmarłej w Zgierzu dnia 22 lutego 1897 roku, właścicielce sumy 15,000 rb, zabezpieczonej na nieruchomości w m. Zgierzu pod nr. 157; po Zeldzie Bławat, zmarłej dnia 28 września 1900 roku, na korzyść której zabezpieczona jest suma 500 rb. hipotecznie, na nieruchomości w Łodzi pod nr. 517; po Ferdynandzie Szwanke, zmarłym dnia 10 czerwca 1903 r., właścicielu nieruchomości pod nr. 1117A i właścicielu sum, zabezpieczonych na nieruchomościach w Łodzi, a mianowicie: a) 800 rb. z kaucją 1,000 rb., na nieruchomości pod nr. 1107B i b) 11,000 rb. z kaucją 1100 rb. na nieruchomości pod nr. 1418; po Konstantym Piacheckim, zmarłym dnia 15 października 1902 roku, właścicielu sum, zabezpieczonych na nieruchomościach w Łodzi, a mianowicie: 7,000 rb. z kaucją 700 rb. na nieruchomości pod nr. 800 — 801; b) 800 rb. z kaucją 120 rb., na nieruchomości pod nr. 192, we) 3,000 rb.

z kaucją 300 rb., na nieruchomości pod nr. 160, g) 5,000 z kaucją 500 rb. i sumy 2000 rb. z kaucją 200 rb., zabezpieczonych na nieruchomościach pod nr. 437, d) 700 rb. z kaucją 100 rb. i 3,000 rb. z kaucją 300 rb., zabezpieczonych na nieruchomościach pod nr. 795NN i e) 2050 rb. z kaucją 200 rb., zabezpieczonej na nieruchomości pod nr. 1120.

Z Liry. Dyrektor stowarzyszenia śpiewaczego Lira p. Zygmunt Noskowski powrócił z zagranicy. Pierwsza lekcja Liry odbędzie się w nadchodzący poniedziałek wieczorem; nadal zaś lekcje odbywać się będą w poniedziałki i czwartki.

Z wzajemnego ubezpieczenia. Od chwili zezwolenia na całkowite ubezpieczenie budynków przez wzajemne ubezpieczenie w Królestwie Polskim, do dziś dnia w Łodzi ubezpieczono od ognia 20 nieruchomości na ogólną sumę 260,000 rubli.

Zebrań. W niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 2 po południu odbędzie się zebranie czeładzi szewckich, w gospodzie przy ulicy Widzewskiej.

Nowa malwersacya. Z polecenia rady zarządzającej drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, w dniu wczorajszym usunięto od czynności trzech pracowników ekspedycji bagażów na stacyi Łódź fabryczna. Urzędnicy ci, w porozumieniu się z urzędnikami ekspedycji bagażowych na stacyach Warszawa i pogranicznych, fikcyjnie wypisywali na kwitach większą wagę i pobierali należność wyższą za wysłany bagaż, niż wymagała tego taryfa. Malwersacya została wykryta przysprawdaniu kwitów bagażowych, na których były poprawiane cyfry należności i wagi.

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Mąki pszennej 21 wagonów (20,500 pud.), mąki żytniej 15 wagonów (13750 pudów), pszenicy 4 wagony (3,000 pud.), żyta 6 wag. (4,750 pudów), owsa 37 wagonów (26,600 pudów), jęczmienia browarnego — wagonów (— pud.), jęczmienia na kaszę — wagony (— pudów), grochu 4 wagony (3,000 pudów), kaszy jaglanej 9 wagonów (6,600 pudów), siana prasowanego — wagonów (— pud.), słomy prasowanej — wagonów (— pud.), słomy prostej — wagony (— pudów), wełny zagranicznej 39 wagonów (22,500 pud.), wełny krajowej 27 wagonów (17,570 pud.), bawełny zagranicznej 26 wagonów (16,900 pud.), bawełny rosyjskiej 12 wag. (8,500 pud.), odpadków bawełnianych 31 wagony (21,700 pud.), żelaza 19 wagonów gliny ogniotrwałej 2 wagony, wapna palonego 17 wagonów, wapna niepalonego 3 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 7 wagonów, cementu 39 wagonów (25,800 pud.), drzewa budulcowego 29 wagonów, drzewa opałowego 13 wagonów, desek 47 wagonów, węgla kamiennego 1090 wagonów, koksu 3 wag., kamienia piaskowego 18 wagonów, kości 3 wag., soli 13 wagonów (9,700 pud.), nafty 23 cystern, tektury smołcowej 5 wag., smoły 2 wag., farb 11 wagonów, kwasów 5 wag., papieru 9 wagonów, węgla drewnianego 2 wagony, cegły licowej — wagony, cegły zwyczajnej — wagonów i różnych towarów 746 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 5 wagonów, bydła 39 wagonów, trzody 56 wagonów, mięsa 7 wagonów, drobiu 4 wagony i różnych towarów 26 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 67 wagonów (32,500 pudów), wyrobów wełnianych 37 wagonów (18,700 pud.), wyrobów żelaznych 6 wag. (4,500 pud.), wyrobów terrakotowych 3 wag., tektury smołcowej i smoły 2 wagony (1,400 pud.), cegły licowej — wagony, cegły ogniotrwałej — wagony, szmelcu 5 wagonów, kafl i 1 wag. i różnych wyrobów 487 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 8 wagonów (10,500 pud.), wyrobów wełnianych 16 wag. (12,800 pud.) i różnych towarów 17 wag.

Telefon Warszawa — Łódź. Wczoraj, w nocy komunikacja telefoniczna pomiędzy Łodzią a Warszawą została przerwana.

Oryginalna pomyłka. W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Karola wół pędzony do rzeźni, odmówił posłuszeństwa i położywszy się na środku ulicy, w żaden sposób nie chciał się podnieść. Nie pomogły nalegania argumentowane bardzo doraźnie, wreszcie wpadnięto na przypuszczenie, iż wół ten jest chory. Zawezwano więc pogotowie dla zwierząt. Jakież jednak było zdziwienie licznie zgromadzonej publiczności, która przypatrywała się tej scenie, gdy zamiast wozu nadjechała karetka w pełnym rynsztunku. Okazało się, że wzywający popełnił tę oryginalną pomyłkę, trudną do uwierzenia. Sprostowano ją w krótkim czasie, w chwilę bowiem nadjechało pogotowie dla zwierząt, które też nieposłusznego wółu odwiezło do rzeźni.

Zagadkowa śmierć. Od wtorku rano na ul. Złotej panuje niezwykle zainteresowanie pośród mieszkańców tej i sąsiednich ulic. Wywołała je śmierć Maryanny Grzejszczak, która zmarła d. 1 września o godzinie 4 i pół rano. Z chwilą śmierci Grzejszczakowej, sąsiadki jej zamieszka-

łe w domu pod nr. 8, poczęły opowiadać o rozmaitych wypadkach z pożycia małżonków Grzejszczaków.

W parę godzin najobojętniejsi przechodnie spotykali gromadki ludzi, którzy stanowczo twierdzili, że Maryanna Grzejszczak, lat 48, żona hamulcowego drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, zmarła wskutek otrucia. Najbliższa zaś sąsiadka zmarłej Karolina Rybalkowa opowiadała, że Grzejszczakowa w poniedziałek mówiła do niej, że czuje się bardzo chora. „Wczoraj mąż mój dał mi proszek, po zużyciu którego dostałam wymiotów i boleśi. Jeżeli umrę przyczyną mej śmierci będzie tylko mąż.“ Gwałtowny przebieg choroby, niezgodne pożycie małżonków G. wzbudziły podejrzenie wskutek których policya wstrzymała pogrzeb.

W d. wczorajszym, po dokonaniu sekcji zwłok w obecności sędziego śledczego i komisarza III cyrkulu, lekarz nie mogąc narazie określić przyczyny śmierci zabrał część wnętrzości do analizy chemicznej.

Mąż zmarłej zapytany o powody śmierci żony, objaśnia, że była ona chorą już od dłuższego czasu; nie leczyła się u lekarza kolejowego, a słuchała tylko porad sąsiadek, które narzęczały jej rozmaite lekarstwa i że może być, iż one to były przyczyną śmierci. G. zaś o niczem nie wie i żadnych proszków żonie nie dawał.

Późnym wieczorem Grzejszczakowa została pochowana. W pogrzebie brało udział paręset osób, bardzo wrogo usposobionych dla męża zmarłej.

Stan nieprzytomny. Wczoraj na ul. Długiej nr. 29, spostrzeżono jakiegoś człowieka, około lat 40, w stanie nieprzytomnym. Zawezwano Pogotowie, które odwiezło nieznanego do szpitala św. Aleksandra.

Przy pracy. Na ul. Spacerowej nr. 40, syn mularza, lat 13, Jan Donatkarin, pracujący tam jako robotnik, wczoraj nagle stracił przytomność. Zawezwano Pogotowie; lekarz stwierdził stan gorączkowy, udzieliwszy więc choremu doraźnej pomocy, odwieził go do domu na ul. Rajtera nr. 26. — Na ul. Średniej nr. 60, Marcin Golembowski, lat 60, robotnik, pracujący przy mularzach, mieszkający przy ul. Franciszkańskiej nr. 30, otrzymał ranę w głowę zadaną cegłą, która spadła z wysokości 1 piętra. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, poczem poszkodowany udał się do domu.

Przejechany przez tramwaj. Około godz. 3 po południu, w dniu wczorajszym, tramwaj, biegnący w stronę lasu na ul. Miłsza nr. 43, najechał na Adolfa Maksa, 4 letniego syna robotnika fabrycznego, wskutek czego chłopiec odoiósł rany na całym ciele. Zawezwano Pogotowie; lekarz rany opatrzył i poszkodowanego zostawił w ciężkim stanie zdrowia pod opieką rodziców.

Złamanie obojczyka. Wczoraj wieczorem, na ul. św. Benedykta, wóz piwowarski najechał na Erica Sommera, 10-letniego syna powroźnika. Przy tejże ulicy mieszkającego, tak nieszczęśliwie, iż uległ złamaniu lewego obojczyka. Przeprowadzono go na stacyę Pogotowia, gdzie udzielono mu odpowiedniej pomocy, poczem chłopca odprawiono do domu.

Z sąsiedztwa.

Z kolei. Od chwili wprowadzenia ruchu tranzitowego na drodze obwodowej i linii koluszkowskiej, poczęły napływać reklamacje do zarządu drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej w przedmiocie odmawiania przez niektóre ze stacyj dróg żelaznych przyjmowania towarów adresowanych do stacyi Chojnuy lub Karolew. Wobec tego zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej wyjaśnia, że wyżej wymienione stacje w nomenklaturze kolejowej mają nazwy „Łódź-Chojny“ lub „Łódź-Karolew“, dla tego przy wysyłaniu towarów należy podawać cały adres, t. j. nazwę stacyi według nomenklatury, a nie w skróceniu, albowiem z tego tylko powodu wynikają nieporozumienia.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Jutrzejse przedstawienie «Cyrulika sewilskiego», słynnej opery Rossiniego, będzie nader interesujące. Rolę bowiem Rozyny śpiewać będzie niezrównana «Mignon», p. Bel-Sorel. Krakowskie pisma stwierdziły już, że artystka ta śpiewa ją z finezją i brawurą. W paraty Bartola wystąpi znany artysta opery warszawskiej p. Hilary Dyliński.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Włodzisławy.
TEATR WIELKI. „Cyrulik Sewilski“ opera Rossiniego. Występ p. Bel-Sorel, oraz p. Dylińskiego. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

— 0 —

Z Krakowa.

— Na posiedzeniu komisji rady m. Krakowa w sprawie przewiezienia zwłok Henryka Siemiradzkiego postanowiono pogrzeb urządzić w d. 20 września. Przed dworcem, obitym kirem, oczekiwac będzie karawan siedmiokonny, wysoki, ze stopniami. Podczas pochodu będzie grała orkiestra „Harmonii“. Kondukt zatrzyma się przed kościołem N. Panny Maryi i zwłoki złożone będą na katafalku. Tu odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne, poczem pochód skieruje się ku Skalce. Przed muzeum narodowym wygłoszona będzie pierwsza mowa. Inne mowy nie zostały dotąd postanowione. Koszty przewiezienia i pogrzebu ustanowiono na 1,800 koron.

Ze Lwowa.

— Nowy dyrektor opery lwowskiej p. Chodakowski, b. reżyser opery warszawskiej ogłasza swoje plany na nadchodzący sezon operowy. Sezon zacznie się 3 listopada „Walkyryą“, 15 pójdzie „Aida“, później „Luiza“.

W razie sprzyjających okoliczności, wystawiony będzie „Chopin“ Orefice'a. W kwietniu wznowionym będzie „Cyrulik Sewilski“ i „Don Juan“, w których wystąpią gościnnie: panna Luce i pp. Didur, Grabczewski i Dyliński. Obie te opery śpiewane będą w nowym tłumaczeniu, dokonanym dla teatru lwowskiego przez młodego tłumacza p. Ziółkowskiego. Nadto dana będzie w kwietniu opera Ariga Boita „Mefistofeles“, z p. Didurem w roli tytułowej i p. Kruszelnicką w roli Małgorzaty (Heleny). Na ostatnie przedstawienie w sezonie 1903/4 dana będzie „Halka“ z udziałem p. Kruszelnickiej.

Z kilkoma siłami toczą się układy; dotychczas zaangażowano sopran dramatyczny: Gembarzewska i Febro (Łozińska). Mezosopran: Frenklówna i Uzarska, tenor: Manfred (Miś) i Wilczek, baryton: Okoński, Zawilowski i Chodakowski, bas: Mossoczy i Scheller. Na gościnnie występy przyjeżdża Kruszelnicka, Luce, Didur, Dyliński z zastrzeżeniem, że wszyscy muszą śpiewać tylko po polsku. Tenor Wilczek, z po-

chodzenia czech, na koszt reżyserji uczy się od pięciu miesięcy po polsku i przerabia w polskim języku wszystkie partye. Tylko „Mefistofeles“ śpiewany będzie wyjątkowo po włosku.

W operetce pójdzie najpierw „Posłaniec nr. 6666“ Ziehrera, później „Piękna Helena“. Rapacki tłumaczy właśnie „Frühlingsluft“, które w Wiedniu miało ogromne powodzenie. Wznowione będą „Dziesięć cór na wydaniu“, „Pensyonareczka“.

P. Chodakowski jest najlepszej myśli. Chce stworzyć we Lwowie — mówił — operę taką, że nam obcy pozazdroszą. „Chcę stworzyć dobry zespół. Siły śpiewackie mam z polskich jak najlepsze, orkiestrę mam bardzo dobrą, chóry odnowiłem, mam takich kapelmistrzów, jak Słomkowski i Spetrino. Robię co mogę i muszę swego dopiąć. Mam przeszłość za sobą. W Warszawie postawiłem operę na takim stopniu, na jakim dawno już nie była. Tego mi nikt nie zaprzeczy. Chciałbym też raz na miesiąc urządzać koncerty symfoniczne. Wystawiam w grudniu „Manru“, miałbym więc Paderewskiego. Myślę żeby mi nie odmówił. Jesteśmy starzy znajomi, za młodu razem biedowaliśmy. Ale Filharmonia zwalczać nie będzie, ani jej nogi podstawić... — Całą pracę włożę w moją operę i operetkę“.

Wystawa w Cieszynie.

— W niedzielę dnia 30 sierpnia o godzinie 12 odbył się w Cieszynie akt otwarcia I wystawy towarzystwa ludoznawczego na Śląsku.

Jedna z sal szkoły ludowej w Cieszynie ubrana odpowiednio, pozawieszana wzorami i fotografiami zabytków architektury śląskiej. Kilka rzędów krzesel, zajętych przez miejscową inteligencję, dalej kilkadziesiąt osób ludu i przejezdnych. Naprzeciw stół, kilka krzesel, to miejsce dla komitetu. O godz. 12 wchodzi na salę ks. prof. Londzin i jako przewodniczący otwiera wystawę przemową.

Podnosi zasługi ś. p. ks. Swiężego, inicjatora muzeum śląskiego, kreśli historię pracy towarzystwa ludoznawczego — oraz znaczenie takich czynów, jak wystawa ludoznawcza na Śląsku.

Wystawa polska ma być przeglądem sił kulturalnych, — a że jest pierwszym przeglądem,

tem więc ważniejszym musi być sam akt jej otwarcia. Czcigodny prezes komitetu złożył podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do powstania wystawy, podziękowano wreszcie gościom miejscowym i przyjezdnym za stawienie się w Cieszynie w tym dniu.

Imieniem ludu śląskiego dziękował komitetowi w krótkich słowach poseł Cienciała, poczem rozpoczęło się oglądanie wystawy.

Wystawa robi wrażenie zgola nie przewidywalne. Może nie zupełnie fachowo posegregowana na działy, ale mimo to układana z starannością, a prawdziwie bogata. Czem żyła chłupa góralska, czy chłopska z równin na Śląsku, przeżytki urządzeń starodawnych i przedmioty użyteczności po dziś dzień mającej wartość, dzieje przemysłu śląskiego domowego, kolekcje etnograficzne, historia kulturalna, dokumenty, nadania królewskie, dekrety, stare druki, między nimi nawet biblia Radziwiłłowska, poglądowe dzieje wyzwoleń języka polskiego z pod wpływów czeskich i niemieckich, modlitewniki i rytuały wrocławskie, starodawne życie osobliwości, broń, kościelne kowane skarby, lada cechowe, żelazne monstrancje i złote renesansowe kielichy, dzieła sztuki, malowane po śląsku skrzynie, szafy, łóżka, rzeźbione ołtarze, przedziwne serwisy, barwne śliczne stroje — to wszystko rozłożone w kilku salach daje w ogólnej sumie obraz imponujący. Wystawa otwarta ma być do 8 września.

Na wystawę przyjechało kilkanaście osób z Królestwa, mieszkających przez lato w sąsiedniej Wiśle.

Ze Ślązka.

— Dnia 27 sierpnia przybyła do Cieszyna urzędowa komisja nadzorcza, złożona z następujących członków: starosta z rządu krajowego, rady budownictwa, rady rachunkowego i lekarza rządowego. Przyjęli ją w gimnazjum członkowie „Macierzy“, prezes ks. Londzin, dyrektor gimnazjum p. Winkowski, tudzież pp. Dybowski i Michejda. Komisja odebrała po 2 spisy inwentarza gimnazjalnego i sprawdziła, że przedmioty spisane istotnie są na miejscu. Biblioteka przedstawia się dosyć bogato. Nauczyciele korzystają z 3820 dzieł w 6029 tomach, uczni-

2)

MARCELI PREVOST.

TOM — PRZEMYTNIK.

(Dokończenie).

Na usłanej, jak dla człowieka pościeli, leżał duży żółty pies, z gatunku chartów. Z prawego ucha jego lała się krew obficie, a jedna z przednich nóg, znacznie krótsza, owinięta była białym, lecz już całkiem pokrwawionym płótnem. Zwierzę miało wywieszony język i oczy nawpół przyknięte. Oddech jego był ciężki.

Dewachter nachylił się, pocałował w drżący pysk biednego umierającego psa i szepnął:

— Gałgany! lotry! zapłacą mi za niego!

Wróciliśmy do pierwszej izby.

Mój gospodarz wyjął z kredensu dwie szklanki, napełnił je jasnym piwem z cynowego dzbanka i podsuwając mi krzesło, powiedział:

— Ponieważ musisz czekać na Gudulę, wypijmy tymczasem lyk piwa. Pan może chce jeść, ale ja nie mam nic prócz chleba i masła.

— Dziękuję, wypiję chętnie, lecz głodny nie jestem.

— To może pan zapali — ta fajeczka doskonała, a tytoniu nie odbiorą mi tak prędko strażnicy.

Z fajkami w ustach i szklankami w rękach, zasiadliśmy do stołu.

Z drugiego pokoju dochodziły coraz słatsze jęki biednego Toma.

Michał Dewachter milczał długą chwilę, w końcu odezwał się:

— Ten pies, panie, czy uwierzysz, z Dünkirchen, gdzie go postrzelono, przyszedł sam do domu z oderwaną nogą i dwiema kulami za uchem... Mój Boże, gałgany! żeby też tak okaleczyć biedne zwierzę! Ale pierwszy, którego spotkam, dostanie kulę pod zębra.

Wypił duszkiem szklankę piwa i wywnętrzał się dalej:

— Przez pięć lat pies ten pracował z nami, panie. Nie jesteś obrzydłym strażnikiem, to ci mogę powiedzieć, jakie jest nasze zajęcie — przemycamy tytoń, koronki i inne towary z Belgii do Francji. Jest to rzemiosło zyskowne, lecz bardzo ciężkie. Dziewczyna, na którą czekamy, poszła właśnie z tytoniem.

— A w jaki sposób Tom wam dopomagał — spytałem. — Czy także przemycał?

— Widać, że nie jesteś panie z tych stron — odrzekł Michał Dewachter. — Takiego psa, jak Tom, tresuje się od małego, ucząc go przebiegać przez granicę z Belgii do Francji i z powrotem. Przytem uczy się go poznawać i uciekać przed strażnikami. Ile razy włożyłem na siebie ich mundur, który mam w tym celu — pies dostawał baty. Po krótkim czasie, ujrawszy już zdaleka zielone spodnie, uciekał ile mu sił starczyło.

— Więc pies przynosił tytoń?

— I tytoń i cienkie płótna i co się zdarzyło. Tom, panie, jak człowiek, sumiennie zarabiał trzy franki dziennie. To też te gałgany, strażnicy przesładują psy nasze nie mniej, niż nas samych. Tom miał doskonale nogi, nie bał się żadnego zwierza. Lecz cóż... kule mkną szybciej, niż cztery psie nogi — prawda panie?

Rozdzierający jęk przerwał opowiadanie Dewachtera. Ten prędko wyszedł do drugiego pokoju, a za chwilę wróciwszy, powiedział cicho:

— Ostatnie jego chwile nadeszły... biedne zwierzę...

— Dlaczegoż — rzekłem — ci strażnicy byli tak okrutni względem niego, że mu obcięli nogę?

Michał pokiwał smutnie głową.

— Dlaczego... dla nagrody, panie. Kiedy do protokolu o zabiciu psa, jaki przesyłają zwykle swemu zwierzchnikowi do Francji, dołączają oni nogę zwierzęcia, wtedy w nagrodę dostają dużo pieniędzy — dwadzieścia pięć czy trzydzieści franków. Pośpieszyli się znaną, a może myśleli, że Tom już nie żył, a on, biedaczysko, powrócił dziś rano na trzech nogach...

W tej chwili posłyszeliśmy czyjeś kroki za drzwiami.

— Gudula wraca — powiedział Dewachter. Tak było w istocie.

Do pokoju weszła duża, barczysta dziewczyna, nieokreślonego wieku z jasno-blond włosami. Spojrzała na mnie wzrokiem pełnym nieufności, mówiąc coś jednocześnie do ojca w języku flamandzkim, poczem oboje poszli do Toma.

Usłyszałem płacz Guduli, a taką siłę mają ły kobiece, że i ja w tej chwili uczulem się mocno wzruszony śmiercią biednego zwierzęcia.

Za chwilę weszła Gudula, ocierając ły, a za nią Michał.

— Chodźmy, panie — zwrócił się do mnie — odprowadzę pana do Fordnyet i koni tam wyszukam.

Wązką drożyną przeszliśmy przez zasy i wydostaliśmy się na drogę prowadzącą do wsi.

Idąc obok mileżącego przewodnika, myślałem o nieszczęsnym losie zwierzęcia, którego jęki przed chwilą słyszałem o losie Toma, który jak chrześcianin umierał na posłaniu, którego, jak blizkiego krewnego ludzie oplakiwali.

Całe biedne życie Toma stało mi przed oczami.

Widziałem małe, nowonarodzone szczenię, co, jak żółta kula, drżące z zimna, spoczywało na łonie matki; widziałem potem młodego, lubiącego figle psiaka i dorosłego już psa, którego batem uczono mądrości. Wyobrażałem sobie owe straszne upały, ową przeprawę przez zasy i obawę przed obcymi psami. Istną Odyseją wypadków, walk i bitew było to krótkie życie psa przemytnika, aż do tego dnia tragicznego, do tego ostatniego etapu, kiedy przesyty kulą z krwawiącą się nogą, zdażał w strony rodzinne...

I myślałem o ciemnej duszy zwierzęcia, w której odbijają się wszystkie nasze miłości i nienawiści, nasze męstwo lub podłość, która cierpi i walczy li tylko dla nas, bez żadnej korzyści dla siebie...

wie z 1396 dzieł w 16297 tomach. W ostatnim roku gimnazjum oprócz 2 czasopism niemieckich prenumerowanych otrzymywało w darze 17 polskich, z tych 10 z Warszawy. Bardzo dobrym zwyczajem jest utrzymywanie biblioteki dla ubogich uczniów, obejmującej książki i podręczniki szkolne, ofiarowane przez uczniów bogatszych, a w części zakupione przez „Macierz”. W tym roku jest w niej książek przeszło 2000. Gdy się rozglądamy w środkach naukowych w Cieszynie, nie czujemy, że gimnazjum z takim trudem utrzymywało się przez lat osiem. Map geograficznych i historycznych mamy 57, a okazów wdziale przyrodniczym 3836. Sprawozdanie za rok szkolny 1902/1903 wykazuje kupno 77 przyrządów fizycznych. Świadczy to o staranności i zaradności „Macierzy”, która rozporządzała zawsze środkami bardzo skromnymi, a co najgorsza niepewnymi, bo płynącymi ze składek. W jednym przecie warszawskie zakłady naukowe okazują o wiele więcej dbałości, by uczeń widział to, o czym się uczy — w urządzaniu wycieczek przyrodniczych. W Cieszynie odbyła się jedna przy końcu roku do Wisły — była to raczej majówka, w każdym razie szkoda, że jedyna.

Po upaństwowieniu gimnazjum „Macierzy” zostaje opieka nad polską szkołą ludową i staranie o seminaryum. Nasuwa się przecież jeszcze jedna sprawa. W ostatnim roku szkolnym było uczniów w gimnazjum 250. Z tych wniosło opłatę szkolną, bardzo zresztą skromną, bo wynoszącą 30 złr. rocznie — tylko 70 uczniów w pierwszym półroczu, a 83 w drugim. Takie pozytywne tłómaczy najzupełniej wykaz uczniów według stanu rodziców.

Synów urzędników, nauczycieli, lekarzów i t. p. było	39
synów rolników	105
„ rękodzielników i przemysłowców	53
„ synów robotników	48
„ oficyalistów prywatnych	5
Razem	250

Czy gimnazjum rządowe będzie równie względne dla dzieci rodziców ubogich, jak była szkoła, której celem było wytworzenie miejscowej inteligencji polskiej? O tem można powątpiewać.

Zkądże więc weźmie się fundusz na wspomnienie biedoty?

„Macierz szkolna” uzyskała pozwolenie na urządzenie loteryi fantowej 100000 losów po 1 złr. Jeśli się powiedzie sprzedaż tych losów, można liczyć na kilkadziesiąt tysięcy reńskich, które mają być użyte na założenie bursy dla ubogich uczniów i na stypendya.

Plac, na którym stoi gimnazjum, zostaje własnością „Macierzy”, a jest tak wielki, że może na nim stanąć i własny dom szkoły ludowej, i bursa — potrzeba tylko pieniędzy.

Król Leszczyński w Commercy.

Commercy, mała miejscowość, licząca siedm tysięcy mieszkańców, przytulona do podnóża wzgórz otaczających dolinę Mense'y, znana jest przede wszystkim z znakomych ciastek „madeleines”, które tam wyrabiają. W Commercy znajdują się pamiątki po wojewodzie poznańskim, królu Stanisławie Leszczyńskim.

W małej bibliotece tego miasteczka jest „Historja Commercy” przez C. E. Dumont'a (Bar le Duc chez Numa Rolin 1843, 3 vol. in 8°); napisana bardzo sumiennie i ozdobiona bardzo zajmującymi litografiami dawnych sztychów. Czerpałem z niej szczegóły, któremi dzielę się z czytelnikami „Dziennika”.

W spisie ludności z roku 1449 mieści się nazwisko Chopina; — czyżby to był jakiś protoplasta wielkiego muzyka? — Stanisław Leszczyński często przebywał w Commercy i tu, jak w całej Lotaryngii, zaznaczał swój pobyt dziełami miłosierdzia i wspaniałemi budowłami, w których przebija zmysł jego artystyczny. Dzieło Dumont'a daje ryciny pięknych gmachów, któremi Stanisław przyozdobił otoczenie ciężkiego zamczyska, zbudowanego w XVII wieku przez księcia Vandémont. Jest najpierw most rzucony z zamku do ogrodu, fontanny, baseny, kilka kiosków; przed jednym z nich, jakby zasłona,

szeroki, prostopadły wodospad. Wszystko to śliczne wzory stylu Ludwika XV. Niestety, pozostały z nich tylko małożnające ślady.

Niezależnie od wspaniałości, któremi król wzbogacił Commercy, miasto to innych jeszcze doznało dobrodziejstw. W roku 1748 przeznaczył 400 liwrów (liwre tyle mniej więcej co frank obecny) dla ubogich miasta z fundacyi, którą zrobił na rzecz biednych w swoich rezydencyach. Dodał jeszcze później rentę 300 liwrów dla wstydzających się żebrać. W roku 1752 ufundował z rentą 600 liwrów szkołę braci chrześcijańskich.

Oprócz tego w Commercy powziął myśl, a następnie podpisał edykt, mocą którego ustanowił izbę porady bezpłatnej, ażeby zmniejszyć liczbę procesów. Składała się z pięciu najważniejszych adwokatów, którym przeznaczył pensję 2,000 liwrów. Nowa ta instytucya wzbudziła ogromny entuzjazm, do tego stopnia, że prokurator generalny Boursier, żądając zarejestrowania edyktu zawołał:

„Ileż blasku dorzuciliby adwokaci do swojej chwały, gdyby za ich staraniem na zawsze zamkniętym został burzliwy przybytek Temizy. Członkowie sądu z radością (?) rzuciliby ster magistratu, ażeby cofnąć się w życie prywatne do zajęć codziennych.”

Pan prokurator przesadzał trochę, nie mniej izba porady bezpłatnej ogromne oddała usługi.

W tej wspaniałej rezydencji, otoczony pięknymi kobietami i inteligentnymi ludźmi, przyjmował Stanisław sławne osobistości swego wieku, między innymi Voltaire'a. Znakomity pisarz przybył pierwszy raz do Commercy w roku 1747; uprzejme przyjęcie, którego doznał i wdzięczność, którą za nie umiał okazać, sprowadziły go po raz drugi w roku następnym.

Markiza du Chatelet *) towarzyszyła mu w podróży; król przyjął ich z względami winnymi tak sławnym osobistościom. Zajechali wprost do zamku, gdzie zostali umieszczeni wraz z kilku osobami ich świty. Markiza zajmowała kilka pokojów na dole od strony dziedzińca w lewym skrzydle.

Voltaire miał mniejszy apartament nad jej pokojami, z oknami na ogród. Tu król, wbrew etykietcie, osobiście zaszczycił go swemi odwiedzinami; tu także napisał poeta „Semiramis” i przygotował materiał do innych jeszcze pomników swej chwały. Ofiarowując w Commercy egzemplarz „Henriady” królowi, powiedział do niego znane słowa:

Le ciel, comme Henri, voulut vous éprouver
La bonté, la valeur à tous deux fut commune;
Mais sans bonheur enfin fit changer la fortune
Que votre bonté sut braver.

(Niebo jak Henryka i Ciebie chciało do-

[świadczyć,

Dobroć i wartość wasza, równa u Was obu; —
Lecz jego szczęście sprowadziło w końcu zmia-

nę losu,

Któremu czoło stawiać nauczyła Ciebie

[cnota).

Jedną z rozrywek dworu w czasie pobytu Voltaire'a było zaćmienie słońca dnia 25 lipca 1748 roku. Zebrano się w ogrodach, żeby móż je lepiej obserwować; uczeni dawali objaśnienia damom; wszystkie lunety okolicy były zwrócone w jedną stronę.

Longchamp, służący Voltaire'a opowiada w swoich pamiętnikach dość słoną anegdotkę, odnoszącą się do jednego z pobytów dworu króla Stanisława w Commercy. Wiadomą jest rzeczą, że stary król kochał bardzo margrabinę de Boufflers, która z mianem przyjaciółki nie opuszczała go nigdy i przewodziła wistocie jego małemu dworowi. Mieszkała przy cieplarni, gdzie król tajnymi drzwiami przychodził codziennie po obiedzie, ażeby bez ceremonii zagrać jaką partyjkę lub wypalić fajkę. Autor poematu „Les Saisons”, Saint Lambert, wówczas podporucznik gwardyi przyboecznej, był w sekrecie ulubieńcem margrabiny; Stanisław, który się domyślał, co się dzieje, był trochę zazdrosny i umyślnie nie kazał mu sobie towarzyszyć w podróży; niemniej uprzejmy oficer podążył za dworem.

Probostwo sąsiadowało z zamkiem; proboszcz miał pozwolenie chodzenia po ogrodach królew-

*) Kochanka Voltaire'a — wydała kilka prac naukowych, filozoficznych, pod pseudonimem Emilii.

skich, sympatyczniejszych, niż ementarz i miał z probostwa osobne wejście. Za protekcją pani de Boufflers z łatwością otrzymał Saint Lambert pozwolenie zamieszkania na probostwie — i wieczorem, na sygnał, dany za pomocą lampy, szczęśliwy wygnaniec dostawał się przez cieplarnię do margrabiny, gdzie brał udział w kolacyjkach i innych przyjemnościach. Najbliżsi, dopuszczeni do tych tajemnych uroczystości, zachowywali milezenie i wszystko szło jaknajlepiej. Lecz długo było czekać do wieczora, a towarzystwo księdza nie wystarczało Saint Lambert'owi — przekradał się więc do pani du Chatelet, którą ze swej strony Voltaire także nie zawsze bardzo bawił. Powoli zażyłość się rozwinęła. Pewnego dnia wielki pisarz znacierpliwiony, że jego przyjaciółka długo nie przychodzi na obiad, sam udał się do jej pokoi i wchodząc nie zaanonsonowany, zastał parkę tak sobą zajętą, że wybuchnął gniewem i zelżył przeciwnika. Saint Lambert, który nie przyznawał mu więcej praw, niż sobie samemu, stawił mu czoło i zakończył, wołając: „Jutro odpowiesz mi pan za swoje obelgi”. Voltaire, któremu zupełnie nie uśmiechało się skrzyżowanie szpad z młodzieńcem, kazał natychmiast swoim ludziom zabierać się i konie gotować do drogi; jednakże za podszeptem margrabiny sekretarz jego postarał się o przeszkodzenie wyjazdowi. Noc uspokoiła trochę umysły — pieszczoty zmiennej piękności zmiękczyły serca przeciwników i pokój został przywrócony.

Pobyt w Commercy przeciągnął się jeszcze kilka tygodni, poczem powrócono do Luneville'u; smutny wypadek zamącił wesołość tego pięknego świątka. Margrabina du Chatelet dała spadkobiercą... swemu mężowi. Dotąd nikt się nie skarżył, zważywszy na lekkość obyczajów w tym czasie — i Voltaire umieszczał dowcipnie to dziecko między Mizelanea Emilii, gdy nieostrożność spowodowała śmierć pięknej matki. Wszyscy jej wielbiciele gorąco ją oplakiwali, król pobliżliwy starał się ich pocieszać, sam nawet raczył wejść kilka razy do pokoju Voltaire'a, który z żalu zanosił się od płaczu.

Wszystko to minęło; zamek, w którym przebywał ten dwór świetny, zajęty obecnie przez dwa szwadrony dorodnych huzarów w jasno-niebieskich mundurach, a przez dzień cały rozbrzmiewają naokół ich pełne życia pobudki. Z wspomnień po królu Stanisławie pozostały, prawdę powiedziawszy tylko madeleine'ki. Jak niesie podanie jedna z kucharek pałacowych wymyśliła je, a królowi tak smakowały, że dał pannie Magdalenie kapitał nakładowy dla rozwinięcia ich fabrykacyi. Mała ta pamiątka wiele ma znaczenia dla miasteczka, gdyż przynosi mu rocznie kilkaset tysięcy franków.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—o—

Król Edward VII w Wiedniu.

Dzienniki angielskie wyrażają wysokie zadowolenie z powodu sympatycznego przyjęcia, jakie spotkało króla Edwarda w Wiedniu. Wprawdzie wizyta u zawsze w Anglii bardzo szanowanego i cenionego cesarza Franciszka Józefa, sama przez się charakteru politycznego jest pozbawiona, niemniej przeto niewątpliwie posłuży ona do wzmocnienia obecnie między obu mocarstwami panującego stosunku nieograniczonego zaufania. Swobodna wymiana zdań między monarchami o kwestyi bałkańskiej przyczynić się może tylko do pokojowego rozwiązania powikłań wschodnich. Zbliżony do gabinetu angielskiego „Standard” pisze w tej sprawie: „Austro-Węgry mają obowiązek utrzymania status quo na półwyspie bałkańskim i niedopuszczenia do całkowitej ruiny otomańskiego cesarstwa. Jeżeli cesarz austriacki rozmawiał o rzeczach politycznych z królem Edwardem podczas pobytu tego ostatniego w Burgu, to nie ulega wątpliwości, że otrzymał odeń ponowne zapewnienie, iż Wielka Brytania z zadowoleniem spogląda na usiłowania Austro-Węgier i może tylko wyrazić życzenie silniejszego nacisku, którego zdaje się wymagać obecny kryzys.

„Polit. Corresp.” drukuje oświadczenie, datowane z Londynu, treści następującej: Twierdzenie, że król Edward uważa swoje podróże po dworach zagranicznych tylko za „urlop” jest mylne. Wprawdzie lekarze polecili mu Maryen-

bad, ale król zgodził się na kurację w tej miejscowości głównie dlatego, ponieważ daje mu sposobność do spotkania się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Król pragnął przedewszystkiem złożyć wizytę seniorowi monarchów europejskich. Ale mimo to, spotkanie nie jest wyłącznie objawem przyjaźni osobistej, lecz jest także ze stanowiska politycznego ważne i bardzo na czasie. Niepodobna wątpić, że przedmiotem narad między monarchami jest między innymi wielka sprawa polityki europejskiej,—sprawa wschodnia.— Organ dyplomatyczny przeczy wreszcie twierdzeniu, że ta wizyta nie może mieć znaczenia politycznego, ponieważ królowi nie towarzyszy minister spraw zagranicznych. Król Edward jest sam swoim ministrem spraw zagranicznych, wprawdzie nie konstytucyjnie, ale faktycznie. Nie chodzi wcale o to, kto prowadzi politykę zagraniczną w gabinecie i reprezentuje w parlamencie, lecz o to, która osobistość nadaje w rzeczywistości ton w polityce wielkobrańskiejskiej.

„Daily Telegraph“ wypowiada otwarcie, jak Anglicy wyobrażają sobie uregulowanie stosunków bałkańskich. Dziennik ten zwraca uwagę na zręczność i energię, z jaką Austria przywróciła spokój w Bośni i Hercegowinie i otworzyła te kraje dla kultury, a dalej pisze: Dla mieszkańców prowincji, które pozostały jeszcze Turkom, byłoby najlepiej, gdyby można oddać ich pod kierownictwo tej wypróbowanej ręki i gdyby Europa dała Austrii i Rosji odpowiednio pełnomocnictwo. A więc tymczasowa okupacja Macedonii przez Austrię wydaje się Anglikom najlepszym sposobem przywrócenia spokoju na Bałkanach. Dodać trzeba, że z tym pomysłem wystąpił już przed kilku dniami organ kół oficerskich austriackich „Die Reichswehr“.

Siłły zbrojne Turcyi.

O siłach zbrojnych trzeciego korpusu tureckiego, stojącego załogą w wilajecie salonickim, i o rozmiarach przedsięwziętej niedawno przez Turcyę częściowej mobilizacji, donoszą z Konstantynopola do pism niemieckich następujące szczegóły: Korpus trzeci liczy z oddziałów „nizam“ (liniowych) 80 batalionów piechoty, 74 baterij polnych, górskich i haubicowych i 37 szwadronów kawalerji. Przydzielone są do niego: 2 bataliony „nizamu“ z korpusu drugiego, adrianopolskiego, i jeden batalion „nizamu“ z korpusu pierwszego, konstantynopolitańskiego. Po ukończeniu zarządzanej mobilizacji, co miało nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia, korpus trzeci będzie liczył 239 batalionów, 74 baterie i 37 szwadronów wojska liniowego i zmobilizowanych rezerwistów.

Ponieważ w batalionach liniowych zatrzymano żołnierzy na dwa dalsze lata, podczas których z reguły należą już do rezerwy, więc można liczyć przeciętnie batalion po 700 ludzi. Daje to razem 167,000 piechoty. Licząc szwadrony okrągło po 100 żołnierzy, otrzymamy 3,700 jeźdźców, a wreszcie 444 dział. Dodawszy do tego żołnierzy artylerji, oddziały techniczne i inne specjalne, suma sił zbrojnych wynosić będzie 175,000 żołnierzy.

W rachunku tym nie jest uwzględniona żandarmerja, która w Turcyi, jak wiadomo, nie należy do armii.

Różne wieści.

— W rozmowie z przedstawicielem „Neue Freie Presse“, Lajos Kossuth oświadczył, że przez niepowołanie do cesarza Franciszka Józefa ani jednego z przedstawicieli stronnictwa niezawisłości, wyobrażającego dziś większość w kraju. Stronnictwo Kossuta nie walczy przecież przeciwko dynastji, lecz pomiędzy Węgrami a Austrią tylko wtedy nawiąza się dobre stosunki, kiedy Austria przyjmie ustrój federacyjny. Bez komendy węgierskiej w armii niema zgody z koroną. Cesarz Franciszek Józef wraca do Budapesztu dziś dla prowadzenia dalszych układów z Węgrami.

— Potwierdza się, że w Panamie z powodu odrzucenia projektu budowy kanału panamskiego wybuchła rewolucja. Indianie podnieśli głowę, dawni zwolennicy generała Herrery zbierają się w lasach. Herrera i Lorenzo obejmą nad nimi komendę. Wojsko rządowe w Panamie, liczące 1,500 ludzi, sprzyja powstaniu.

— Parowcowi angielskiemu, który wysłany

był przez kompanję rosyjską do Jugampho (w Korei), ażeby nabrać węgla, japońska łódź działowa, stojąca u wejścia w Jugampho, zabroniła wejścia do portu, ponieważ nie jest on portem otwartym dla okrętów cudzoziemskich.

— Korespondent berliński <Peterb. Wied.> z powodu pertraktacji w sprawie traktatu handlowego zaznacza, iż nadzieje szybkiego i pomyselnego wyniku tych pertraktacji nie są zbyt wielkie; znają tam upór Rosyi i boją się go. W Niemczech z niepokojem śledzą każdą wiadomość dotyczącą postępu umowy; można z tego powziąć przekonanie, iż Niemcy są już dostatecznie przygotowane do zgodzenia się na gorzką konieczność kupienia traktatu z Rosyą za cenę wielkich, pod względem agrarnym, ustępstw. W końcu korespondent nadmienia, iż w Berlinie wszyscy są przekonani, że b. minister skarbu Witte, który ma sobie powierzona sprawę traktatu, skorzysta we wszystkich kierunkach ze szczęśliwego w tej mierze stanowiska Rosyi.

— Zbrojne oddziały powstańców macedońskich zjawiają się już w okręgu Konstantynopola. Turcyą wciąż powołuje rezerwy i nawet policyę weieła do armii.

— Dzienniki budapeszteńskie donoszą o częściowej mobilizacji. Trzy korpusy austriackie mają spóldziałać z częścią armii rumuńskiej, celem przywrócenia pokoju na półwyspie Bałkańskim.

— Zapewniają, że postanowione już jest utworzenie w Budapeszcie gabinetu pod sterem Wekerlego. Hr. Apponyi ma wejść do składu rządu. Porozumiano się, że narazie żadnych ustępstw na rzecz węgierskich żądań nie będzie, ale mają one być uwzględnione stopniowo, drogą rozporządzeń. Tylko komenda węgierska nie będzie przyznana.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Od służby kolei elektrycznej łódzkiej złożone na ręce Iks. kanonika Szmidla 117 rubli 70 kop., zebrano od następujących osób:

Konduktorzy—po 1 rb.: Marchwicki, Skarbek, Włodarczyk, Skarbek, Kasza, Kozłowski, Radzimkiewicz, Kunert, Krauze, Okrasa, Nawrot, Kuratkowski, Pikała, Horazy, Gryglas, Kwiatkowski, Małachowski, Chmielnicki, Rychlewski, Luzak, Hankiewicz, Herbach, Bednarek, Sztajmite, Rogalski, Dembiński, Halkiewicz, Konopezyński, Syciński, Morawski, Grygel, Chojnacki, Elżanowski, Nowicki, Podczaski, Bojakowski, Kuzitowicz, Jaworski, Kucharski, Pawlak, Sapota, Gadzinowski, Wojteczak, Nowakowski, Wiśniowski, Szczeplaniak, Szafirowicz, Włodarczyk, Wolny, Małachowski, Dzierżgowski, Korzyłowski, Głogowski i Szymański, Szwoch 1 rb. 30 kopiejek; po 50 kopiejek: Parnowski, Bartkowski, Wiśniowski, Dobrzyński, Parnowski, Łukasiewicz, Łuczak, Bartosiewicz, Górski, Sieczka, Wrzesiński, Kazmierczak, Sobociński, Ptaszynski, Kempiański, Arenc, Jurek, Kazmierczak, Hetman, Janke, Madry, Krajewski, Jędrzejewski, Rózycki, Jędrzejewski, Morawski, Lasota, Nowak i Woźniakowski: Majner 60 kop., Cyranowski 75 kop., Szelentkiewicz 80 kop., Kochanowski 75 kop., Magd-rsz 55 kop., Pietrzyński 60 kop., Pella 70 kop., Baranow 40 k., Formanski 25 k., Zylinski 20 kop., Kowalski 25 k., Torens 20 kop., Ostrowski 40 k., Olbromski 30 k., Cacko 25 k., Piotrowski 15 kop., Grabowski 25 k., Strzelecki 25 kop., Rutkowski 20 kop., Bińkowski 25 kop., Werwas 35 kop., Kaszyński 15 k., Kowalski 15 k., Osmalski 25 k., Torens 10 kop., Grzybowski 5 k. Maszyniści: Olejniczak 1 rb., 50 kop., Szymczak 1 rb. 65 kop.: po 1 rb.: Macikowski, Janicki, Sufleta, Kołodziejki, Sadowski, Filipczak, Celnik, Fabianowski, Kościelski, Jeziorski, Robaczek, Kościelski, Zepecki, Hejman, Wolański, Koprowski, Chwastunewski, Lichoeki, Marczyk, Łęcki, Lisiecki, Keszowski, Morawski, Grobelny i Gontasz, Szultz 75 kop., Milczarek 65 kop.: po 50 kopiejek: Bogusławski, Krynicki, Wodzyński, Szulakowski, Sobczak, Herde, Patorczyk, Krynicki, Komisarczyk, Petrzak, Kostrzewski, Berdys i Józwiak, Lipowski 40 kop., Kowalczyk 30 kop., Paruszewski 30 k., Redlich 30 k., Kotkowski 25 kop., Pruski 25 kop., Tataj 25 kop., Szykuła 20 k., Tarczynski 10 kop., Stratynski 20 kop. i Bajerski 15 kop.

Listonosze złożyli na ręce Iks. kanonika Szmidla 22 ruble 15 kop., a mianowicie następujący: Fabiszewski 1 rb. 50 kop., po 1 rb.: Wiankowski (starszy), Tataj, Cieplucha, Kozulski, Myślak, Szutkowski, Wojciechowski, Gabryel i Stępnik, Ojrzanowski 60 kop.: po 50 kopiejek: Zawisza, Straube, Wasilewski, Felinczak, Gibner, Kurówczyk, Tuszyński, Korzec, Miśkiewicz, Szulc, Gładysz, Nowakowski, Gendzel, Wiankowski (młodszy), Hanke Karol, Łuszczewski, Drzewiecki, Zasempa, Staszewski, Michalski i Podlaski B., Kil 30 kop., Cyran 25 kop., Sędziński 25 k., Dziuba 25 k., Strużyński 30 k., Soszen 20 kop.

— Właściciele pralni łódzkich 5 rubli.

Za powyższe ofiary ks. kanonik Karol Szmidel składa ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać!

Na powodzian gubernii kaliskiej.

Zebrane przez p. Szafranowskiego 6 rubli od następujących osób: Węzowski 1 rb., W. Holdrowicz 50 kop., E. Holdrowicz 50 kop., J. Holdrowicz 30 kop., Bieniak

25 kop., Piotrowski 50 kop., Strzelecki 50 kop., Szafranowski 1 rb. 55 kop., J. Panfil, jako karę 75 kop. i Kłodziej 15 kop.

Z gazowni akcyjnego tow. K. Scheiblera od Pawła Twardego 30 kop.

Na chrześcijańskie kolonie letnie.

Zamiast wieńca na grób s. p. Edwarda Kozłowskiego, kasyera bagażowego kolei łódzkiej, Wścieklica 5 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/IX 1 popoł.	750.2	21.7	44	SO. 3	Z dnia 3/IX: Temperatura max. 24.5° C.
3/IX 9 wiecz.	749.4	13.6	78	SO. 1	Temperatura min. 9.5° C.
4/IX 7 rano	748.8	12.6	80	SO. 2	Opadu 0.0 mm.

Lista zmarłych.

Józef Derulski, rob., lat 61; Wojciech Cytoński, rob., lat 49; Jan Kaliski, rob., lat 36; Katarzyna Cieślak, rob., lat 50; dzieci zmarło: chłopców 7, dziewcząt 8; pochowani na nowym cmentarzu.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 4 września.

Pszonica wyborowa	6.10	za korzec
„ średnia	5.90	„
Zyto wyborowe polskie	4.35	„
„ średnie	4.20	„
„ rosyjskie	4.00	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	—	„
„ rosyjski	—	„
„ browarny	—	„
Owies wyborowy obrocny	2.80	„
„ średni	2.70	„
„ rosyjski	—	„
Wyka szara	—	„
Groch warzelny	—	„
„ na paszę	—	„
Tatarka	—	„
Łubin wyborowy	—	„
„ średni	—	„
Kartofle	2.50—2.00	„
Siano	1.35—0.95	za cetnar
Koniczyna	1.60—1.20	„
Słoma	—	„

Tranzakcje ożywione, dowozy więcej jak średnie.

Z WARSZAWY.

— Donosiliśmy już wczoraj, że «Filharmonia warszawska» odstąpiła od zamiaru wzięcia udziału w międzynarodowych uroczystościach wagnerowskich. Postanowienie to zapadło na zebraniu zarządu Filharmonii, redaktorów i przedstawicieli inteligencji. Zerwanie umowy wywołane zostało przez pisma warszawskie i prezesa Henryka Sienkiewicza, który w liście do zarządu Filharmonii zabrał głos w sprawie projektowanej wycieczki artystycznej do Berlina. Na zebraniu, zwołanem wskutek tego listu, uchwała zapadła wszystkimi głosami przeciw jednemu.

— Poświęcenie kamienia węgielnego w gmachu stowarzyszenia techników odbędzie się 5 b. m. Nowy gmach stanie przy ul. Włodzimierskiej.

— Stowarzyszenie spożywcze «Pożytek» zamierza przekształcić się na towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe z prawem prowadzenia działu spożywczego; gdyby zaś to się urzeczywistnić nie dało przy istniejącem towarzystwie ma być utworzony dział pożyczkowy.

— Na targach warszawskich zauważono brak owoców. Podobno z powodu braku nieurodzaju znaczącego dowozu jabłek nie będzie.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

—s—

Petersburg, 3 września. Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło d. 1-go b. m. ustawę pierwszej prywatnej szkoły akuserek d-ra Wawelberga w Warszawie. W szkole tej będzie także kurs masażu.

Sofia, 3 września. Książę Ferdynand zwołał radę ministrów do Euxynogradu.

Konstantynopol, 3 września. Obiega pogłoska, że Turcja przesłała Bułgarii ultimatum. Termin odpowiedzi na nią już minął. Jutro oczekiwane jest wkroczenie wojsk tureckich na terytorium bułgarskie.

Miarodajne kola berlińskie nie o tym kroku Turcyi nie wiedzą.

Euksynograd, 3 września. Przybyli tu, celem odbycia narady z ks. bułgarskim, ministrowie Petrow, Petkow, Sawow i Genadjew.

Lwów, 3 września. W przyjęciu cesarza Franciszka Józefa przyjmie udział 115 posłów sejmowych i do rady państwa.

Tryest, 3 września. 20 żołnierzy 97 pułku piechoty demonstrowało przeciwko przedłużeniu służby wojskowej. Do demonstrantów przyłączył się liczny tłum. Śpiewano pieśni zakazane. Wezwane wojsko aresztowało 6 żołnierzy, pozostałych ukrył tłum.

Budapeszt, 3 września. Zapewniają, że wybuch na okręcie węgierskim «Waszkapu» nastąpił skutkiem nieostrożności. Był to dynamit, przeznaczony do Bułgarii.

Konstantynopol, 3 września. W. Porta przyrzeka amnestyę wszystkim powstańcom, którzy złożyli broń.

Konstantynopol, 3 go września. Wiadomości prywatne donoszą, że Edyb basza i jego oficerowie napadli i rozbili liczne oddziały powstańcze, a między nimi Popowa i Mikołaja.

Budapeszt, 3 września. Przesilenie węgierskie zaostrzyło się jeszcze. Przewódcy grup skrajnych oświadczają, że bez komendy węgierskiej w armii nie dadzą ani podatków, ani rekruta.

Paryż, 3 września. Nadzwyczajne upały nie ustają. Znowu było wiele wypadków śmiertelnych porażek słonecznych.

Paryż, 3 września. Z Clermont Ferrand donoszą: W czasie manewrów dano do oficerów kilka strzałów. Nikt nie odniósł rany. Śledztwo w toku.

Konstantynopol, 3 września. Minister wojny oświadczył, że z wojskiem, które obecnie stoi pod bronią, obowiązuje się w ciągu miesiąca stłumić powstanie, byle mocarstwa nie paraliżowały operacji wojennych.

Konstantynopol, 3 września. W. Porta stara się o zaciągnięcie w Banku otomańskim pożyczki na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Jako gwarancję zwrotu, przedstawia W. Porta nowe podatki osobiste, tudzież podwyższenie podatku od bydła.

Londyn, 3 września. „Daily Graphic» i „Daily Express» donoszą, że w Dowlais zaszły zaburzenia antysemityczne. Wielu żydów polskiego i rumuńskiego pochodzenia, zajętych w kamieniołomach tamtejszych, zostało napadniętych przez niezadowolonych robotników angielskich. Ogół robotniczy zachowuje się nienawistnie wobec towarzyszy zagranicznych pracy.

Wiedeń, 3 września. W tutejszych kołach serbskich utrzymują, że spór oficerów, którzy nie uczestniczyli w zamordowaniu króla Aleksandra z tymi, którzy w niem uczestniczyli, ma być rozstrzygnięty decyzją króla Piotra. Pierwsi żądają postawienia drugich przed sądem wojskowym.

Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów.)

Wiedeń, 4 września. Cesarz Franciszek Józef ukończył już układy z węgry, naturalnie za cenę dość znacznych ustępstw. Szczegółów brak jeszcze. Obecnie wszystko zależy od tego, czy dr. Koerberowi uda się przeprowadzić ugodę węgierską w parlamencie austriackim. Czesi tak łatwo nie ustąpią; niemcy o drugim uniwersytecie w Czechach na ostatniej konferencji wyrażali się niejasno, czesi od uniwersytetu tego nie odstąpią i żądać będą wogóle daleko idących ustępstw. Rzecz cała rozstrzygnie się dopiero po zwołaniu rady państwa.

Lwów, 4 września. Sejm galicyjski zbierze się 21 b. m. i obradować będzie od 3 do 6 tygodni, zależnie od terminu zwołania rady państwa.

Tryest, 4 września. Cesarzowa Taiti ma tu zamieszkać od jesieni roku 1904.

Londyn, 4 września. Król Edward VII przyjedzie d. 6 października do Darmsztadu, gdzie w tym czasie przebywać będą: król duński, książę Henryk pruski i wiele innych dostojnych osób.

Konstantynopol, 4 września. Tutejsze firmy handlowe likwidują wszystkie interesy z firmami belgradzkimi, z obawy wojny.

Wiedeń, 4 września. Przybył tu generał-gubernator Afryki Południowej, lord Milner, którego rząd austriacki przyjmował z wyróżnieniem. Lord Milner jedzie na kurację do Karlsbadu.

Konstantynopol, 4 września. Ograniczono liczbę osób, mogących uczestniczyć w uroczystościach Salamliku. Każde z poselstw dostaje tylko bilety na 5 osób.

Białogród, 4 września. W klasztorze Ecza-cze (?) konsul rosyjski Tuelko osadził przełożonego i mnichów rosyjskich.

Metz, 4 września. Rada miejska wyraziła zaufanie burmistrzowi za energiczne środki, przedsięwzięte w celu stłumienia tyfusu.

Wisenburg, 4 września. Cesarz Wilhelm II, wznosząc toast na cześć prowincyi, wyraził się, że jednym z największych mędzów niemieckich był Luter. On to uderzył młotem w mur średowiecznych przesądów, oddał wielkie usługi ludzkości i rozbudził w Niemczech nowe życie.

Bukareszt, 4 września. Rumuni macedońscy założyli protest przeciw gwałtom tureckim, spełnianym na ludności rumuńskiej w Macedonii.

Konstantynopol, 4 września. Z rozkazu sułtana wszystkie posyłki mają być szczegółowo rewidowane na komorach tureckich. Posłowie zaprotestowali przeciw otwieraniu posyłek dyplomatycznych.



Na pensji IV-klasowej żeńskiej z klasami przygotowawczemi Maryi Szczyglińskiej
Nawrot № 42.
Zapisy uczenie odbywają się codziennie. Egzaminy wstępne i poprawkowe od dnia 15 sierpnia.

Rok szkolny zaczyna się dnia 1 września 911-13-8

Lekcyi śpiewu i gry na fortepianie
udziela uczennica pani Reszke-Kronenberg, posiadająca świadectwo Warszawskiego Instytutu muzycznego
Ulica Wólczńska 79 m. 3.
1101-3-2

Potrzebny zaraz
Zdolny nakładacz
lub nakładaczka do drukarni. Wiadomość w drukarni „Rozwoju”. 1257-1-1

Helena Tydelska
przełożona pensji żeńskiej w Zgierzu
zawiadamia, iż zapisy uczenie na rok szkolny 1903/4, odbywają się codziennie od 9 do 2 godz. Lekcje rozpoczyna się dnia 17 sierpnia.
1144-12-9

Na pensji IV klas. żeńskiej z kursem progimnazjum rządowego, klasą wstępną i pensjonatem Z. Pętkowskiej
ulica Zachodnia № 51

zapisy codziennie od 9 do 5. Lekcje rozpoczynają się 17 sierpnia. Do niższego oddziału klasy wstępnej przyjmowane będą uczennice od lat 6. 1142-7-4

Pierwszorzędny z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31. 1197-2-2

Opłuszanie drobne.

Antyplusquin—najlepszy wytyplacz pluskwiew. Składy apteczne. 1507-11-9

Bufoetowa przyjemnej powierchowości, potrzebna jest zaraz. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1592-3-2

Billard w dobrym stanie „Klauzgo” do sprzedania. Zlecona № 51 m. 3. 1597-3-2

Do sprzedania zaraz kawiarnia w dobrym punkcie. Nawrot 57. 1535-6-6

Do wynajęcia sklep rzeźniczy od 1 października. Wiadomość Szosa Pablianicka 22/89, I. Szymński. 1589-3-2

Do pracowni sukien „La Mode” potrzebne są zaraz zdolne staniczarki i pod-ręczne. 1590-3-2

Do sprzedania tanio pianino czarne, mało używane z fabryki W. Hartmana w Berlinie. Wiadomość ul. Pańska № 39 m. 2. 1572-3-3

Dobrze uzdolniona krawcowa poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1536-3-2pcs

Dom drewniany, duży, w dobrym stanie do sprzedania, może być rozebrany na cegły. Drewnowska № 54 u Kulligowskiego. 1596-3-2

Jeszcze kilka panienek znajdzie pomieszczenie. Piotrkowska 225 u L. Schiele. 1599-3-2

Osoba, utrzymująca zatwierdzoną przez władzę szkolną stancję dla uczniów szkoły przemysłowo-rękodzielniczej, istniejąca od lat 14, przyjmie jeszcze kilku uczniów. Wólczńska 169, II piętro. 1575-3-26ps

Otomanę dużą sprzedam tanio. Nawrot 44 m. 17. 1607-2-1

Poszukuję sklepu dystrybucyjno-plmien-niczego w dobrym punkcie. Oferty pod lit. „F. K.” składać w adm. „Rozwoju”. 1563-3-3

Potrzebna jest podręczna do kapeluszy oraz uczenice. Magazyn kapeluszy „M. Marie Morawska” Zlecona 5. 1480-3-2pl

Przyjmę na stancję chłopców, pomoc w naukach zapewniona. Juliusza 13, I p. 1598-3-1

Pokoiku przy rodzinie lub starszej wiekiem osobie, poszukuje spokojny, średnich lat mężczyzna wraz z całodziennym utrzymaniem zaraz lub od 1 października. Oferty z ceną uprasza się składać w adm. „Rozwoju” sub. „Emeryt”. 1574-2-26p

Poszukuje się subiekta do piwiarni z kanecją zaraz. Wiadomość ul. Wólczowska 143 browar Gustawa Kajlicha. 1580-3-3

Powóz i karetka 2 osobowa w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Mikołajewska 17. 1584-3-3

Pokój do wynajęcia w każdym czasie przy rodzinie, na żądanie może być umeblowany dla samotnej osoby. Duga 20 m. 22. 1608-3-1

Potrzebny uczeń do tapicera, Średnia 15. 1603-3-1

Potrzebne są prasowaczki. Cegielniana № 10. 1609-3-1

Rutynowana nauczycielka z wyższym patentem i chlubnymi świadectwami, udziela lekcji, korepetycji uczniom i uczennicom. Specjalność języki. Tamże znajdują pomieszczenie z całodziennym utrzymaniem dwie dziewczynki. Przejazd 14 m. 14, od 11-2. 1578-3-26pp

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania. Wólczowska 88 wiadomość w drukarni. 1605-3-1

Student 4 kursu prawa, doświadczony korepetytor, poszukuje miejsca na wiośnie wakacje. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 799-d-0

Tkacz do odbierania towarów, znający się dobrze na różnych towarach, poszukuje miejsca Wiadomość u Antoniego Hankiego, w Pablianicach, ul. Ogrodowa dom Hankiego. 1600-3-2

Uczeń potrzebny do sklepu spożywczego. Wiadomość w biurze „Ziarna”, Piotrkowska 99. Pierwszeństwo dla synów członków Tow. 1583-3-2

Uczeń, kończący łódzkie gimnazjum, długoletni i doświadczony korepetytor, poszukuje kondycyl na wyjazd na lato. Oferty pod „Korepetytor” proszę składać w adm. „Rozwoju”. 668-d-0

Wykształcona Niemka udziela konwersacji w niemieckim języku. Wiadomość ul. Południowa 31 m. 6 1569-6-2

Z powodu wyjazdu pralni do sprzedania. Wólczńska 165. 1537-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Hermana Gamusia, wydana z gminy Radogoszcz. 158-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisła wy Cybowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1583-3-1

Zaginął weksel na rb. 50, wystawiony przez Franciszka Kamińskiego. Załazca raczy odnieść za wynagrodzeniem na ul. Ogrodową № 58 do Jana Kamińskiego. Oświadczam, iż weksel w innych rękach jest nieważny. 1608-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Rutkowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1601-3-1

Chcę grunt sprzedam w Jagodnicy za Manią tanio. Wiadomość ul. Nawrot № 28. A. Ciastelski, 1579-4-2

Do sprzedania nowy, wcale nieużywany wolant. Zawadzka 49. 1583-2-2

Pensya IV klasowa żeńska

N. A. IWANOWEJ

Kurs gimnazjalny. Zapisy nowych uczenice przyjmuje się od 10-ej godz. do 5 popołudniu, oprócz dni świątecznych. Lekcje rozpoczęły się.

1236—d-6

N. Iwanow.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Erymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański

171—r—161

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. Cukier po cenach stałych fabrycznych.

Stowarzyszenie spożywcze

„ZIARNO”

Główny sklep ulica Potrkowska Nr. 99
I Filia ulica Długa Nr. 5
II „ ulica St. Zarzevska 13
III „ ulica Targowa 57
IV „ ulica Kałna 36

poleca wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. W sklepie głównym różne gatunki win, wódki, likierów krajowych i zagranicznych, miódów i piwa. Ceny bardzo przystępne, lecz stałe. 1263—3—2

IV klasowa pensya żeńska z kursem progimnazjum rządowego

Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesioną została do nowego lokalu

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Zapisy nowowstępujących uczenice, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, będą przyjmowane w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczną się 1 września.

„LEŚNICZÓWKA” we Wtorek

dnia 8 września 1903 r.

WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ

Z TAŃCAMI.

Bogaty program zabawy zawiera pomiędzy innymi: Występ słynnego polskiego improwizatora-kuplecisty Bronowskiego, rosyjsko-żydowskiego kuplecisty Arsenjewa, imitatora kobiet Edlem von Metza, znanego humorysty Tögla, oraz człowieka-węża Louis d'Allemonda.

Zabawa dziecięca z niespodziankami

pod kierunkiem pana Karola Weigelta.

Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra Szeiblerowska pod kierunkiem kapelmistrza pana A. Thonfelda. Bufet zaopatrzony obficie w rozmaite trunki i zakąski. Na miejscu znajduje się również cukiernia. Wieczorem ogród zostanie rzeście uiluminowany różnokolorowymi lampkami i ogniami bengalskimi.

Początek o godz. 2 pop.

Zabawa dziecięca od 3—5.

Występ kuplecistów od 5—7.

Wejście dla panów z jedną damą 50 kop., następna dama płaci 30 kop. Niepogoda nie robi różnicy.

Choroby weneryczne i skórne

Dr. S. LEWKOWICZ

powrócił.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

od 8—11 r. i od 5—8

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.

599—c—99

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot 1^A

przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781—c-3

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1
i od 5—7 popołudniu. 1491—c—19

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.

ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159—c-6

Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne

powrócił

i mieszka obecnie ulica

Mikołajewska 67, róg Nawrot
Dla panów 8—11, 6—8. Dla pań
od 5—6. 1107—r-9

Dr. I. KRUKOWSKI

powrócił.

Ulica Piotrkowska № 88.

Choroby dziecięce i wewnętrzne.
1215—8—5

Dr. Kaczmarekiewicz

przeprowadził się na

ul. Mikołajewską 95 róg Główniej

Przyjmuje od 9—11 r. i 3—5 pop.
1233—3—3

Dr. A. Grosalik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3—4
popołudniu.

Cegielniana 23. 1608—d-0

Dr. Maksymilian Cohn

przeprowadził się na

ul. Dzielną № 28.

1225—12—4

I. Malczyński

Lekarz weterynaryi zamieszkał

w Łodzi, Piotrkowska 190.

1198—10—5

Do wynajęcia zaraz

Pokój

frontowy

duży, z posadzką, wodociągiem i oddzielnym wejściem. Wiadomość ul. Golca № 13, m. 10. 1212 8-5

Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przosiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracje o obrocie i dochodach handlowych, reklamacje do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenia, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114—r-13cs

Pokój

dla jednego lub dwóch panów jest do wynajęcia, z usługą, umeblowaniem i z całodziennym utrzymaniem. Włodowska 86 m. 15. 1226—6—5

Nauczycielka

języka francuskiego po powrocie z Paryża, gdzie odbywała studia w Sorbonie i w „Alliance Française“ i po otrzymaniu wyższego dyplomu (brevet superieur avec mention honorable), poszukuje lekcji. Adres Skwerowa 15, m. 11. 1262-5 2

W niedzielę, dnia 6 września odbędzie się w ogrodzie Miłsza w Leśniczówce

Majówka

czeladzi tkackich. Marki mogą nabywać wszyscy w kasie. 1266-3-2

Leonard Suchowski

korrektor fortepianów i plani firmy Rychniński i Wegner, dawniej Gebotner i Wolff, przyjmuje strojenia i operacje. Piotrkowska № 87. 1268—3—2

„ARAGO” St. Górskiego, znany ze swojej skuteczności na wyniszczenie Odcisków

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 684—30—24 „Eksikans“ od potu i odparzenia ciała, 25 k p.

Reprezentant na Łódź, C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.

2 pokoje z kuchnią

potrzebne są od 1 października w bliskości przystanku tramwajowego. Warunki niezbędne: okna na południe lub zachód wodociąg i zlew, komorne miesięcznie. Oferty w administracji „Rozwoju“ sub S. K. R. 1220 3-3

ZARAZI!

do wynajęcia trzy pokoje od frontu, razem lub oddzielnie, mogą być z całodziennym utrzymaniem. Tamże wydają się obłady.

Dzielna 40 m. 2.

1189—6—6

Wydają się

OBIADY

gospodarskie w domu i na miasto.

Dzielna № 40 m. 2.

1059—6—6

Przyjmuję nadrabianie ponoczo. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33